Słaby mecz, padający deszcz, puste trybuny i kolejne 3 punkty na koncie Odry Opole, która po tym spotkaniu została liderem Nice 1 Liga. Odra wciąż gra jak reprezentacja Niemiec w latach 80-tych. Niby słabo i nieładnie, ale skutecznie. Przy takich wynikach nikt na styl w Opolu nie narzeka. Z kolei każdy kto przegra z Odrą pociesza się, że był lepszy i wszyscy są zadowoleni. Podobnie było z trenerem Stali, Zbigniewem Smółką. W wyjściowym składzie Odry wreszcie wyszedł Daisuke Matsui, a w sektorze gości pojawili się fani z Mielca.



Przez cały mecz padał deszcz. Jego intensywność zmieniała się. W obawie o swój sprzęt fotograficzny dużą część spotkania spędziłem pod boiskowym zegarem, który pełnił rolę mojego parasola, a skąd poza sektorem gości nie miałem co fotografować. Przez to zmontowałem tylko film z dopingiem kibiców Stali, a nie nagrałem fanów Odry. Stojąc tam zostałem mile zaskoczony, bo przyniesiono mi w termosie gorącą herbatę. Miły gest ze strony klubu.

Stadion Odry nie zachęca do tego by z niego oglądać mecze w czasie deszczu. Jest dach, ale on chroni tylko ludzi siedzących w najwyższych rzędach. Sektor A, gdzie jest młyn Odry i sektor gości są zupełnie odkryte. Trzeba być wyjątkowym fanatykiem, by w takich warunkach oglądać mecz. Z drugiej strony, to Odra ma takie wyniki, że przy deszczu, śniegu, gradzie i silnym wietrze stadion powinien być pełny. W ostatnich latach kibice Odry mają w Polsce najwięcej

powodów do radości. Ileż rozczarowań przeżyli np. sympatycy Legii, Lecha, Śląska, Lechii, Ruchu, Zagłębia Sosnowiec, GKS-u Katowice. A fani Odry, co rok to awans. A teraz w I lidze mogą skandować, że Opole jest miastem lidera.

Obiektywnie patrząc, to dla neutralnego widza mecz był nudny. Nie wiem, czy wiele osób (poza sympatykami Odry i Stali) wytrzymało 90 minut przed telewizorami i go w całości obejrzało.

Przez większość spotkania Stal przeważała. Odra grała jakby na remis. Gdy całkowicie uśpiła gości, to w 64. minucie na boisko weszli Marek Gancarczyk i Rafał Niziołek. Natychmiast pomyślałem, że trener Smyła zechce zgarnąć komplet punktów. Siedem minut później Odra prowadziła 1:0. Rzut karny wykorzystał Szymon Skrzypczak. Do końca meczu nic się nie zmieniło i punkty zostały w Opolu.

Na pomeczowej konferencji trener Stali powiedział, że jego zespół był lepszy, ale szczęście uśmiechnęło się do Odry. Tak to faktycznie wyglądało. Ale tak to w przypadku Odry wygląda prawie zawsze, co chyba nie może być przypadkiem i szczęściem.

Pierwszy raz w Opolu w wyjściowym składzie pojawił się Daisuke Matsui. Mówiąc delikatnie, piłkarz ten nie zachwycił. Jeśli ma konkurować o miejsce w składzie z Niziołkiem, to trudno mu się będzie przebić. Chyba, że trener ma pomysł na wspólną grę obu zawodników.

Mecz ten miał kilka podtekstów. Trener Smółka prowadził kiedyś Odrę i podebrał z niej paru piłkarzy do swojej obecnej drużyny. Z nich przy Oleskiej zagrało dwóch – Mateusz Gancarczyk i Tomasz Swędrowski.

Nie zagrał Waldemar Gancarczyk, który złapał ciężką kontuzję. Zawodnicy obu klubów weszli na murawę w koszulkach z napisem: „Waldek trzymaj się”.

W Opolu pojawiło się około stu kibiców Stali. Prawie cały mecz prowadzili doping. Nie był on szczególnie głośny. Młyn Odry był niewiele większy, trochę głośniejszy, ale miał większe przerwy w dopingu. Pomiędzy dwoma grupami były neutralne stosunki. Nie było żadnych bluzgów.

Robiąc zdjęcia udało mi się uchwycić parady bramkarzy obu drużyn. Obaj, choć młodzi, są już znaczącymi piłkarzami. Tobiasz Weinzettel czwarty raz zachował czyste konto w I lidze. Z kolei Radosław Majecki, to zaledwie 17-latek.

Na konferencji prasowej Mirosław Smyła poinformował, że Vaclav Cverna dograł mecz z rozciętą stopą, która nadawała się do szycia. To pokazuje atmosferę panującą w Odrze.

{morfeo 312}

Więcej zdjęć z tego meczu na stronie przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}